GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 191. W Piątek dnia 16. Sierpnia. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 5. Sierpnia.

Manifest cesarski. — Z Bożéj łaski My Mikołaj I. Cesarz i Samowładzca wszech Rossyi, itd. itd. itd. — »Ustanowiwszy Manifestem Naszym w d. 1. Sierpnia 1834. r. każdoroczne częściowe w państwie zaciągi rekrutów, Rozkazujemy wypadający w roku bieżącym piąty częściowy zaciąg z gubernii zachodniéj strefy cesarstwa dokonać stósownie do istnącego w wojskach lądowych i we flocie nie niekompletu, licząc z tysiąca dusz po pięciu rekrutów, na zasadach oddzielnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

Dan w Cesarskiém Siole, w dniu 15. Lipca, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmsetnego czterdziestego czwartego, Panowania Naszego, dziewiętnastego.«

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano: Mikołaj.

Ukaz Rządzącemu Senatowi. — »Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, naznaczywszy do wykonania piąty częściowy kolejny zaciąg w gubernii zachodniéj strefy państwa, Rozkazujemy:

1) Zaciąg ten rozpocząć od 1. Listopada b. r. i ukończyć takowy nieodmiennie przed 1. Stycznia 1845. r.

2) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od zdających pieniędzy według cen, jakich to umundurowanie władzom komisoryatskim kosztuje, a mianowicie po dziesięć rubli, dwadzieścia kopiejek srebrem, — i

3) Zaciąg rekrutów z włościan skarbowych gubernii: St. Petersburskiéj, Nowgorodzkiéj, Twerskiéj, Pskowskiéj, Smoleńskiéj, Kurskiéj, Charkowskiéj, Ekaterinosławskiéj, Chersońskiéj, Taurydzkiéj, Połtawskiéj i Czernihowskiéj, dokonać na zasadzie oddzielnych prawideł, skreślonych przez Nas dla ministerstwa dóbr państwa.

Rozrządzenia tyczące się wojskowości zleciliśmy ministrowi wojny a skuteczne wykonanie tego zaciągu i ukończenie w naznaczonym terminie poruczamy pieczy rządzącego senatu.«

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano: Carski Sioł, 15. Lipca 1844. Mikołaj.

Ukaz rządzącemu senatowi. — »Ukazem 19. Października 1831. r. postanowiliśmy przy każdym ogólnym w państwie rekrutskim zaciągu, powoływać do osobistéj wojskowéj powinności jednodworców i obywateli miejskich gubernii zachodnich.

Manifestem w dniu dzisiejszym wydanym naznaczywszy do uskutecznienia piąty częściowy kolejny zaciąg z gubernii zachodniéj strefy państwa, rozkazujemy: wybrać po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz z jednodworców i obywateli miejskich gubernii: Witebskiéj, Mohylewskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj, stóso-

wnie do ustawy o rozkładzie wojskowéj ich powinności i rozrządczego ukazu. wraz z niniejszym rządzącemu senatowi danego.«

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano: Carski Sioł, 15. Lipca 1844. Mikołaj.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Sierpnia.

Unicko-katolicki biskup w Chełmnie, w gubernii lubelskiéj, wprowadził w dyecezyi swojéj w roku 1841. niektóre zmiany w ceremoniach kościelnych, za co zganionym został przez papieża, ponieważ krótko przed tém przez podobną na pozór nieważną zmianę już 3 miliony dusz przeszło z kościoła rzymskiego na łono kościoła greckiego. Teraz biskup w Chełmnie, X. Szumborski odwołał zupełnie dawniejsze swe postanowienia, i napomniał duchowieństwo i gminę, by znów wrócili na łono kościoła katolickiego. »Zaklinamy Was, mili bracia,« mówi odezwa biskupa, »przebaczcie słabościom naszym, przebaczcie błędowi, do którego się przyznajemy przez odwołanie postanowienia naszego z d. 26. Sierpnia 1841.«

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Sierpnia

Monitor zawiera dzisiaj następujące wiadomości z Gibraltaru, z d. 28. Lipca: »Kanclerz konsulatu i wszyscy ziomkowie nasi oddalili się z Tangeru za pozwoleniem władz miejscowych. Dnia 27. »Albion« odesłany został do Tangeru; ma on na pokładzie Oficera sztabowego, który dowodzi angielskiemi siłami morskiemi na stanowisku tém. Wszyscy Konsulowie opuścili Tanger, Wicekonsul angielski wszakże powrócił tamże napowrót. Pan Hay, generalny Konsul angielski, który miał mieć rozmowę z Cesarzem, oczekiwany jest co chwila.« Wszystkie inne wiadomości o stanie rzeczy w Marokko pełne są podań sprzecznych. W chwili, kiedy Książę Joinville wszystko gotuje, jak się zdaje, dla rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, Journal des Pyrénées orientales z d. 3. Sierpnia, donosi: »Labrador«, który opuścił Oran dnia 31. Lipca, przybył dziś zrana do Port Vendres. Przy odpłynięciu jego z Oranu, wszystko zapowiadało pokój między Francyą i Marokiem.« Abd-el-Kader dowodzi teraz stósownie do Dziennika Sporów, 300 kawaleryi i 400 piechoty; liczny orszak Oficerów, Sekretarzy, Marabutów i dawniejszych Kalifów Algeryi z familiami tworzą jego Daira; wiele także szczepów, które z jego zachęty wywędrowały były z algierskiego Angad, i z obwodu Tlemsen, skupiło się około niego. Tworzą oni wraz z żonami i dziećmi ludność 2—3000 osób, między któremi znajduje się 4—500 jeźdźców. Jest to jakby wędrujące miasto, które na swych wielbłądach wszystko z sobą wozi, na pierwszém lepszém miejscu osiada, i tamże pracą o utrzymanie własne się stara. Tak w towarzystwie 1000—1200 walczących, i wśród massy różnego ludu, Abd-el-Kader sam głosi świętą wojnę, albo ją przez agentów swoich głosić każe. W téj chwili idzie za nim większa część marokkańskich pokoleń nadgranicznych. Gdyby granica francuzka nie była starannie strzeżona przez kilka kolumn wojska, Abd-el-Kader mógłby na czele 3000 wojowników, licznéj nader w okolicach tamecznych potęgi, wkroczyć do prowincyi Oran, i posunąć się aż do Szelifu, wszędzie siejąc spustoszenie i zemstę. Czoło wojska jego stanowi 6—700 ludzi regularnéj jazdy, o których rozbrojenie i rozpędzenie Francyi najbardziéj chodzi, i dziennik ministeryalny myśli, że dla Sultana Marokkańskiego niemoże być tak trudném zadaniem, zadosyć uczynić życzeniu temu, gdyby tylko miał chęć po temu.

Wiadomość kilku dzienników, jakoby Pani Lafarge miała być ułaskawioną, jest fałszywą; nie tylko bowiem kara jéj (praca przymusowa na całe życie) nie została zmieniona, ale nawet nigdy mowy nie było o ułaskawieniu, bądźto całkowitém, bądź częściowém. Stósownie do eksystujących w tym względzie postanowień, kara tego rodzaju bynajmniej zmienioną być nie może, jeśli wskazany na pewien czas, nieodsiedział przynajmniéj połowy, a wskazany na całe życie, dziesięciu lat kary swojéj. Dyrektorowie więzień albo Bagnos układają listy do ułaskawienia, Prefekt następnie i Minister marynarki potwierdzają je, i dopiero wtenczas rocznie przekładane bywają Ministrowi sprawiedliwości. Ten następnie układa nową listę tych, którzy się najlepiéj sprawowali, i przekłada ją Królowi.

Z dnia 8. Sierpnia.

Rząd X. Opata Souchet, kanonika i przełożonego kollegium w St. Brienne, z przyczyny broszury obejmującéj nader nieprzyzwoite napaście na ministeryum i uniwersytet, przed Assyzy stawi. Hr. Montalembert bronić go będzie, a generalny prokurator Plougoulm akt oskarżenia poda.

Nieco dziwnie brzmi pogloska dzisiaj w stolicy obiegająca, że Abd-el-Kader sam drogą pośrednią marszałkowi Bugeaud miał oświadczyć życzenie porozumienia się z Francyą pod tym warunkiem, żeby mu zarządy prowincyi za-

chodnich-Oranu, Maskary, Tłemsenu w imieniu Francyi powierzono. Na to wprawdzie marszałek nieprzystał, przyrzekł mu jednak znaczną roczną pensyę, gdyby Afrykę opuścić i w Francyi lub gdzie indziéj osieść chciał. — Wszakże osoby rzeczy świadome tego zdania, że to wszystko tylko wybiegi ze strony cesarza i Emira, aby na czasie zyskać i że tylko bombardowanie Tangeru albo jakiego innego portu system ten zwlekania i wykrętarstwa zniweczy.

Niejakie wrażenie sprawiła tu wiadomość, że w Jerozolimie szatnego tamecznego konsula francuzkiego, p. Lantivy, który, jak wiadomo, sam ostatniemi czasy miał nieprzyjemne zajścia z władzą turecką, w ogrodzie konsulatu znaleziono zamordowanego; morderca dotychczas niewiadomy.

Anglia.

Z Londynu, dn. 3. Sierpnia.

Zdrowie Najjaśniejszéj Królowéj i nowonarodzonego Księcia, stósownie do wiadomości z Windsoru w najlepszym jest stanie.

Prywatne osoby, jak wiadomo, w Brighton dopomogli kapitanowi Warner do zrobienia doświadczenia, a rząd najlepiéjby zrobił, gdyby tajemnicę zakupił, to byłoby bowiem najlepszym środkiem do przeszkodzenia wojnie. Sir R. Peel nie sprzeciwił się projektowi co do złożenia korespondencyi i oświadczył, że kapitan Warner wynalazł dwa nowe pociski »niewidzialne bomby« i »dalekie strzały.« Ostatnie narzędzie zdaje się ministrowi jeszcze ważniejszém jak pierwsze, bo kapitan Warner podejmuje się za jego pomocą w odległości 6 mil angielskich skały Gibraltaru rozsadzić, Algier i Tulon zniszczyć i całą flotę spalić na pełném morzu. Rząd chciał kupić tajemnicę, ale żądał doświadczeń przekonywających, które powinny spaść na koszt sprzedającego. Zresztą wszystkie doświadczenia przekonały tylko pierwszego ministra, że nie można zapłacić Panu Warner przed udzieleniem przez niego tajemnicy i dowiedzeniem rzeczywistéj potęgi wynalazku. Zapewnił jednakże, że rząd nie zapomniał o żądaniu kapitana Warner. Pan Cowper (prywatny sekretarz Lorda Melbourne i głównie traktujący kiedyś z Panem Warner), oświadza, że nietylko Anglia ale i rząd Pruski, któremu tenże sam projekt uczyniono, zerwał układy z Panem Warner, ponieważ ten chciał pieniędzy przed udzieleniem tajemnicy.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 5. Sierpnia.

Wczoraj po południu zdarzyło się na Dunaju wielkie nieszczęście. Kompania pionierów, przywołana tu na ćwiczenia z Klosterneuburg, zaambarkowała się w tym celu na trzech pontonach i już była blisko placu ćwiczeń, gdy jeden z pontonów płynąc pod Tabormostem prądem bystro płynącéj rzeki na słup zapędzony roztrzaskał się; 26 szeregowych i jeden Oficer wpadli w rozbukane fale i 10 prostych wraz z dowódzcą swoim, Kapitanem, utonęli. Byli to nowozaciężni, nieumiejący jeszcze dobrze pływać.

Sejm węgierski. (Ciąg dalszy). — Są jednakże fakta w historyi politycznéj, które za spełnione uważać należy, jeźli bieg historycznego postępu doznać nie ma gwałtownéj przeszkody, jeźli system państw europejskich na historycznéj podstawie lub traktatach polegający obalonym być nie ma. O ile więc Panslawizm i dążności illiryjskie przeciw takowym spełnionym faktom historycznym są wymierzone i system państw europejskich w posadach jego wstrząsają, niebezpiecznemi są i godnémi potępienia. Aby zaś szanowne stany zdania tego nie uważały za próżne urojenie lub czczą abstrakcyą, ale raczéj z faktów sądzić mogły, niechaj mi wolno będzie odwołać się do dowodów, jakich nam przewodnicy dążności illiryjskich sami udzielili. Nie zawierają one w sobie czynów, tylko idee, ale w tych także ziarno pilnie przygotowanéj przyszłości, która się ledwo jeszcze objawia, lecz z czasem w ważne wypadki urosć może. Dowody te wyjęte są z literatury słowiańskiéj, którą dla sprawy naszéj nadto mało znamy. Jedno z pierwszych i najważniejszych dzieł tego kierunku, w którém także idea wszechsłowiańszczyzny w najrozleglejszém znaczeniu przeprowadzona, jest poemat: Sławy Dcera (córka sławy), przez Jana Kollara, pastora słowiańskiéj gminy ewanielickiéj w Peszcie w roku 1827. i 1832. Poemat ten opisuje wędrówki po owych miejscach, gdzie niegdyś Słowianie mieszkali albo jeszcze mieszkają. Popada on w żałośną melancholią ilekroć wstępuje na miejsca przypominające mu ciosy, jakich Słowianie doznali, a przy tem gromadzi wszelkie pamiątki wielkich czynów swoich przodków. Elegiczna i epiczna część tego poematu opiewa i wynosi Słowian, szydzi z Niemców, natrząsa się z Węgrów. Podaje potém myśl wielkiéj ojczyzny słowiańskiéj, któraby wszystkie ułamki szczepu słowiańskiego pod wspólnym rządem słowiańskim objęła, rozciągając się od Uralu aż do morza adryatyckiego, od Konstantynopola aż do najodleglejszéj północy. Zagrzewa on Słowian

do zgody, przypomina im powinność poświęcenia krwi i życia za wspólną braci sprawę; powiada, że dzieło to nie jest łatwe, że przeszkody wielkie, ale jednak nic nie zwalczone, bo naród słowiański, jako najpotężniejszy w swiecie trzymając się za ręce, przełamie wszystkie przeszkody, lubo nic bez walki i krwi rozlewu. Ale cel téj walki jest tak wielki i wzniosły, że wszelkiéj ofiary jest godzien, i nie masz grzechu większego, jak zdrada we wzniosłym tym celu. Wszystko to pisane jest w żałosnych lub mistycznych wyrazach, a piórem w nienawiści i zemście maczaném, lubo zawsze obrachowane na podburzenie namiętności ludzkich. Na dowód odczytał mówca wiele miejsc poematu według niemieckiego tłómaczenia w kwartalniku umieszczonego, i objaśniał takowe. Co do czwartéj pieśni nadmienił, że takowa zawiera poetyczny i allegoryczny opis słowiańskiego elizyum. Wszyscy, co skarb literatur słowiańskich choćby tylko o jeden wierszyk zbogacili, żyjący i umarli, otaczają tamże tron bogini Sławy; pomiędzy nimi także Konstanty, Alexander i Car Mikołaj. Uwagi godna, że kiedy Konstanty, którego despotyczne dziwactwa rewolucyą polską wywołały, od bogini Sławy tron i koronę otrzymuje, nieszczęśliwa Hrabina Plater z nieba słowiańskiego wypchnięta, »ponieważ siostra przeciw swym braciom, Słowianka przeciw Słowianom, Polka przeciw Rossyanom walczyła.« Kiedy w całym świecie ucywilizowanym współczucie się ocknęło, kiedy naród polski z grobu powstawszy o byt swój i wolność walczył, kiedy ta walka entuzyazmu przeciw olbrzymiéj potędze, ta wspaniała tragedya nowszéj historyi europejskiéj od wszystkich narodów z współczuciem i najlepszémi życzeniami przyjętą była, w tedy nie ocknęła w sercu poety słowiańskiego ani jedna iskra współczucia, a gdy po upadku Warszawy powstanie przytłumione zostało, smutny koniec bohaterczéj téj walki nie wydobył z piersi poety słowiańskiego najsłabszego westchnienia, ponieważ Słowianie przeciw Słowianom, Polacy przeciw Rossyanom walczyli. Oczywiste te sympatye rossyjskie wykazują dostatecznie ideę wolności i niepodległości w literaturze Panslawizmu tak często wzywanéj, cechują one znaczenie tylokrotnego wzywania ku podawaniu sobie wzajemnéj pomocy przeciw obcemu uciemiężeniu. Osiągnięta wolność i niepodległość, niszcząc udzielność pojedyńczych szczepów słowiańskich, stopiłaby je wszystkie w jedno kolosalne Cesarstwo słowiańskie.

Że takowe idee nie tylko są marzeniami pojedyńczych poetów, ale także do tych gałęzi literatury przeszły, które codziennego życia bliżéj dotykają, t. j. do dziennikarstwa i poezyi ludu, pokazuje się z tego co następuje. Mówca odczytał potém z czasopismu: Danica Horwacka, Slawońska, Dalmatyńska 1835. N. 34. artykuł pod napisem: »Nasz naród,« w którym wyliczone są kraje przez Słowian zamieszkane, t. j. Styrya, Kraina, Karyntya, Istrya, Gorycia, zachodnie Węgry z 1240000 mieszkańcami; Kroacya z granicą wojskową i krajem nadbrzeżnym, Banat, Komitaty Barania, Somogy, Zala, Eisenburg, Preszburg, granice Austryi i Bośnii z 1,620,000 Słowian, a oprócz tego 194,000 Greków nieunitów, Slawonia i Slawońska granica wojskowa z 500000 mieszkańców; Dalmacya z wyspami adryatyckiémi licząc i te, które do Turcyi należą z 485,000 Katolików i Greków, mieszkańcy ponad Dryną, Sawą i Hemusem, Machometanie, Katolicy i Nieunicy w liczbie 450,000, Czarnogorców 100,000, Serbów 170,000, Bulgarów między Dunajem, Bałkanem i Serbią 550,000; szczep rossyjski liczący 48 milion. Sławian. Wszyscy ci, opiewa ten artykuł, dostawić mogą milion ludzi zbrojnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Włochy.

Z Florencyi, dnia 3. Sierpnia.

Dzisiaj wieczorem zwłoki ś. p. byłego Króla Neapolitańskiego i Hiszpańskiego, Hr. Survilliers, sprowadzone zostaną do grobów kościoła Santa Croce, tego panteonu wielkich geniuszów Włoch. Zmarły w r. 1840. tu przybył, aby ostatnie dni życia w bliskości dwuch swoich jeszcze żyjących braci przepędzić. Napady apopleksyi od niejakiego czasu doznawane bliski koniec życia zapowiadały. Ciało jego przez tydzień w sali żałobnéj na widok publiczny wystawione było; ten, na głowie którego niegdyś dwie korony jaśniały, leżał tam w skromnym, czarnym ubiorze, tylko wielką wstęgą legii honorowéj i łańcuchem złotego runa ozdobiony; żadna oznaka dawnéj wielkości nie zdobiła sali, nawet ani herb Bonapartów. — Zostawił on 15 milion. fr. majątku wdowie i córce swéj, małżonce siostrzeńca jego Księcia Musignano.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 24. Lipca.

Dziwna tu obiega pogłoska, która jakkolwiek bezzasadna jednak jakieś czyni wrażenie. Powiadają bowiem, że Cesarz Mikołaj przez podróż swoję do Londynu zmierzał do urzeczywistnienia projektu podziału Turcyi europej-

skiéj między wielkie mocarstwa Europy; za to aby nie naruszyć równowagi państw zaproponował, żeby Polskę kongresową jako samoistne królestwo przywrócono.(!) — Nieprzyjemne zdarzenie z banderą angielską, zaszłe nie dawno temu w Bujukdere, zawinił Kapitan statku tureckiego. Ten bowiem rozłożywszy rozmaite rzeczy dla suszenia ich na brzegach Bosforu, rossyjską banderę zawiesił pod angielską. Kapitan okrętu rossyjskiego spostrzegłszy to kazał się na brzeg przeprawić, przeciął sznur, na którym bandera angielska była zawieszona, tak iż w błoto wpadła, a potém znowu odjechał. Sir Stratford Canning kazał natychmiast o tym wypadku spisać protokuł dla rządu swego i zdaje się, że chce się wprzód doczekać instrukcyi z Londynu, nim dalsze kroki w sprawie téj przedsięweźmie.

— Broszurka zwrócona przeciw ministrowi skarbu jest ciągle przedmiotem zajęcia dla ministrów a przynajmniéj dla głównych członków gabinetu. Saffeti Basza słusznie uważany jako głowa systematu, jako podstawa wszystkich działań dywanu nie wiele trudu potrzebował, aby zainteressować swą sprawą swoich kolegów najwięcéj wpływu mających. Wielki Wezyr, Riza Basza i Rifaat Basza pojęli potrzebę konieczną, połączenia swych sił dla odparcia uderzenia, które chociaż zwrócone przeciw ministrowi skarbu, kompromituje jednakże wszystkich członków gabinetu, którzy przez współudział albo też słabość zamknęli oczy na przekroczenia tak ważne, na zdzierstwa tak oburzające. Ostatniego piątku Saffeti-Basza zgromadził na obiedzie danym w swoim domu wiejskim, Wielkiego Wezyra, Rifaat Baszę i Riza Baszę; zdaje się, że jedynie zajmowali się broszurką i środkami zasłonienia się od upadku. Minister skarbu nastawał na to, aby po zniesieniu się z ambasadorem Francyi, przedsięwzięto środki dla przeszkodzenia większemu przewozowi lub rozdawaniu po mieście pism podobnego rodzaju. Rozpuszczono wieść, że wielka liczba exemplarzy téj broszurki tłómaczonych na język turecki, miała przyjść z Francyi, wkrótce dla tego Rifaat Basza pragnął porozumieć się z Panem Bourquenay, który chcąc zadość uczynić prośbom gabinetu, oświadczył, że wyda rozkazy stósowne na poczcie francuskiéj, aby pisma podobnego rodzaju nie były do Turcyi wpuszczane. Tym sposobem Pan Bourquenay, dał tylko powód do nowych zawikłań, poczta powiem będzie przepuszczać potajemnie, porta będzie czynić reklamacye a w końcu obostrzy swobodę wprowadzania do kraju rzeczy drukowanych. Dotąd nic nowego nie okazało się i zdaje się, że autor bezimienny na tém poprzestanie. Mnóstwo tureckich tłómaczeń téj broszury już wyszło, wszyscy ją czytają, ale Sultan nic o niéj jeszcze nie wie. Jednakże wszyscy są przekonani, że dowie się o prawdzie, pomimo wszelkich starań ministrów, aby mu ją ukryć, albo też sfałszować fakta, jeżeliby doszły do jego wiadomości. Wielkie zamięszanie panuje w łonie gabinetu. Mówią już o upadku przyszłym wielkiego Wezyra, od którego to rozwiązanie by się rozpoczęło. — Nieprzyjaciele systematu teraźniejszego, nie śmiejąc uderzyć wprost na wpływ Riza Baszy i ministra skarbu namówiliby Sultana, aby na miejsce Wielkiego Wezyra mianował człowieka innego energiczniejszego, ażeby użyć go późniéj jako podpory dla zrzucenia z siebie ciężkiéj opieki, pod jaką umieścił go wpływ bezwarunkowy tych dwóch ministrów. Już ukazują się pewne symptomata, które potwierdzać się zdają te wieści.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 25. Lipca.

W przeszłym tygodniu przywiózł kommissarz turecki do Bukarestu ferman Sultański dotyczący oppozycyi Bojarów przeciw znanemu przez Xięcia Bibesko z towarzystwém Rossyjskiém zawartemu układowi względem użytkowania z kopalni wołoskich. — Ferman brzmi podobno pomyślnie dla Księcia i tak cierpko przeciw opponującym Bojarom się tłómaczy, że nawet sam Hospodar z ogłoszeniem jego się ociąga. Miał on go publikować dn. 21. m. b., ale listy z Bukarestu donoszą, że dniem przedtem do dóbr swoich udać się chciał a tak ta publikacya zapewne odwłoki dozna. — Duch w Xięstwach nie jest bynajmniéj tak pomyślny, jak go Optimiści tu i owdzie wystawiają, owszém położenie polityczne tych krajów, tudzież Bosnii i Bulgaryi, dowodzi dostatecznie konieczności środków ostróżności użytych nad granicą przez ościenne mocarstwa. Na Wołoszczyznie zbrodnie podpalania w zatrważający sposób pomnażają się. W saméj Brassowie ostatniemi czasy dziewięć razy ogien podłożono; wszelkie sklepy były pozamykane a mieszkańcy takiéj nabawieni trwogi, że władza pułk piechoty na obronę miasta wezwać musiała. Równocześnie (w Siedmiogrodzie) w Kronstadzie kilkakrotnie o wzniecenie pożarów ognia kuszono się i taka obawa ogarnęła ludność całą, że zwierzchność nadzwyczajnych środków ostróżności chwycić się musiała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król-Rejencyi w Poznaniu z dn. 13. b. m. obejmuje między innémi obwieszczenie tyczące się udzielania paszportów Żydom; — zakupywania wiader do ognia z tęgiego płótna żaglowego; — zaprowadzenia stósownych książek szkólnych; — przeniesienia traktu pocztowego z Kornika do Śremu; — kroniki osobiste i doniesienia o darach pobożnych i zasługach treści następującéj: 1) Posiedzicielka dóbr Pani Skorzewska ze Szczur, powiatu Odolanowskiego, rozdzieliła pomiędzy najpilniejszych uczniów i uczennice tamtejszéj szkółki sześć książek i rozmaite do nauki potrzebne materyały. 2) Towarzystwo dam, zawiązane celem udzielania nauk i wychowania ubogich dzieci w mieście Krotoszynie, położyło i w roku upłynionym wielkie zasługi względem tego zakładu zbawiennego, przez swoje niezmordowane i pochwały godne usiłowania. 3) Bractwo Ś. Trójcy przy kościele parafialnym katolickim w Lwówku darowało do ołtarza Ś. Trójcy tamże 2 chorągwie mające wartości 60 talarów, a proboszcz Ś. Ducha JX. Zajęcki kazał przelać dzwonek do mszy św., za co 2 tal. zapłacił. Nadto Panna Salomea Strzelewicz oprawiła trzy obrazy w złocone ramy (co ma wartość 2 tal. 20 sgr.) i chorągiew (wartości 10 tal.), Pani Anna Rutkoska zaś zielone firanki do ołtarza Ś. Anny (4 tal. wartości) darowały.

Powinność. — Jeden z najwprawniejszych katów w Anglii, w napadzie splinu sam siebie powiesił. Urzędnik mający opatrzyć trupa, zawyrokował: iż to nie było samobójstwem, gdyż ten człowiek umarł pełniąc powinność swoję.

Skarby Anglii. — Finansy Anglii są rzeczywiście olbrzymie; przyczém i na to jeszcze uważać należy, że w jednym funcie ang. mieści się prawie 40 zł. pol. Do roku 1815. wydała Anglia prawie milionową kopę takich funtów na same wojny z Napoleonem. Dwadzieścia milionów zapłaciła za wyzwolenie afrykańskich niewolników w swoich osadach, cztérma milionami zatarła szczerb poniesiony w Kabulu, corocznie prawie poświęca milion na zniżenie opłaty od przesyłania listów; posiada budżet sześćdziesięciu milionów, a ma tyle długów, że wszystkiemi pieniądzmi z mennic całéj kuli ziemskiéj, uiścić by się z nich nie mogła. A przecież dług ten wynoszący 800 milionów dałby się zaspokoić, gdyby tylko Anglicy w przeciągu lat czterech chcieli i mogli poświęcić swoje dochody ku temu celowi. Bo czemu by nikt nie dał wiary, okazało się z taxy przychodów, że pracowity i przemysłowy naród angielski zarabia rocznie 200 milionów funtów, z czego tylko niektórzy bądź wygodnie bądź też wystawnie żyją. — Ośm tysięcy milionów zł. pol. rocznego dochodu, piękny to mająteczek!

Nowy budynek giełdy w Londynie, lubo już prawie ukończony, ma być dopiero w miesięcu Wrześniu b. r. uroczyście otwartym, gdyż stan kupiecki życzy sobie, ażeby Królowa Wiktorya sama tę ceremonię odprawiła, co dopiero po połogu Jéj Król. Mości stać się może. Zegar na wieży tego budynku, ma być przez sławnego chronometrzystę Dent tak doskonale wypracowanym, iż uchodzi za pierwszy w całéj Anglii. Pan Dent zwiedził umyślnie Bruxellę, aby się przypatrzyć tamtejszéj machinie rozmaite pienia wygrywającéj, podług któréj, podobną też machinę, złożoną z 15 dzwonów, sporządził dla wieży giełdy londyńskiéj. Narząd téj machiny jest już zupełnie ukończony i ma być zadziwiającém arcydziełem mechaniki. Najcięższy dzwon waży 22, najlżejszy 5 cetnarów. Samo wahadło zegaru waży 4 cetnary, ma 16 stóp długości i kołysze się w przeciągu 2 sekund.

Piorun z ziemi. — Podług doniesień francuzkich dzienników został w nocy, z dnia 11. na 12. Czerwca, powóz publiczny, jadący z Paryża do Clermontu, rzucony przez piorun w pole, które szerokim rowem i 3 stopy wysoką tamą było od gościńca przedzielone. Przeto jednak powóz się nie wywrócił a siedzący wewnątrz podróżni nie uczuli żadnego uderzenia ani jakiejkolwiek dolegliwości; wielka tylko dziura w spodzie powozu i mocny zapach siarki świadczyły o przeniknieniu elektrycznego płynu. To przez wiele osób stwierdzone zdarzenie jest nowym dowodem teoryi bicia piorunów z ziemi. P. Arago przytacza drugi podobny przykład. Roku 1787. poraził piorun dwuch ludzi, którzy się byli pod drzewo schronili; konie ich zostały podrzucone do góry, a jedną podkowę znaleziono na najwyższéj gałęzi. (?)

Niepotrzebna obawa przebudzenia się w grobie. — Pierwszym warunkiem przebudzenia się z pozornéj śmierci jest przystęp świeżego powietrza; takiego zaś, jak w ogólności prawie żadnego, nie ma już w głębi trzech łokci pod ziemią. Każdy zdrowy człowiek musiałby sie tam natychmiast zadusić; w jakiż więc sposób mogłaby się słaba iskierka życia nanowo zbudzić? Podług wszelkich fizykalnych i fizyologicznych praw oddechania i własności powie-

trza, jest takie przebudzenie się niepodobnem; tém jednak większych pochwał godna jest troskliwość zakładów publicznych, które — o ile taka pozorna śmierć istotnie zdarzyćby się mogła — usiłują ułatwić przebudzenie się z téjże przez budowanie stósownych trupiarni, staranne opatrywanie trupów i inne zaradcze środki.

Człowiek mający półtora stulecia wieku żyje dotąd w okolicy miasta Grenoble. Urodził on się w roku 1695., i był już w swoim 14. roku w bitwie pod Malplaquet r. 1709.; w ówczesném bowiem krytycznem położeniu Francyi nie zważano wcale na zbytnią młodość. Przeżył więc burzliwe czasy wielkiego Króla, panowania Ludwika XV. i XVI., rzeczypospolitéj, dyrektoryatu, konsulatu, cesarstwa, restauracyi i jest obecnie świadkiem rozwijania się rewolucyi lipcowéj. Któraż pisana książka może się równać takiéj żyjącéj księdze, — jakież zebrane podania mogą iść na wagę z takiém mówiącém podaniem?

Drzewo Bogah. — Półkownik Campbell w opisie swojéj podróży po wyspie Ceylon opowiada: »W drodze do Colombo ujrzałem najpiękniejsze drzewo Bogah, jakie się na wyspie Ceylon i zapewne na całéj ziemi znajduje. Nie przesadzam twierdząc iż pod jego gałęziami może się zmieścić 10,000 wojska w ściśnionéj kolumnie ustawionego. Te przepyszne drzewa uważają zwolennicy Buhdy za święte, gdy bowiem wspomniony Bóg zstąpił na wyspę Ceylon, usiadł sobie pod drzewem Bogah.« Każdy kto takie drzewo zaszczepi, idzie jak buddyści twierdzą, prosto do nieba. Drzewa bogahowego nie używa się nigdy na jakikolwiek materyał, gdyż jest grzechem, dotykać świętego pnia siekierą.

Oszust w łapce. — W Wilnie zdarzył się przed niedawnym czasem następujący wypadek: Pewien żyd otworzył złodziejskim sposobem szkatułkę z pieniądzmi jednego podróżnika, zrobił spis znajdujących się tam rzeczy, włożył zamiast papierów podróżnika, inne na swoje imię wydane, i udał się potém do sądu aby żądać zwrócenia mu téj szkatułki jako jego własności. Sąd uznał zagrabioną szkatułkę za własność żyda, a prawy właściciel został wtrącony do więzienia. Ledwie się to jednak stało, każe uwięziony podróżnik prosić żyda do siebie, oświadcza mu iż gwałtowne interesa zmuszają go koniecznie do spiesznego ztąd wyjazdu, który gdyby mu żyd chciał ułatwić, zrzekłby się chętnie szkatułki. Żyd przyzwala na to, ułatwia ucieczkę uwięzionemu, i cieszy się swoją sprawką. W tém wołają go jeszcze téj samej nocy do sądu, gdzie zamiast spodziewanéj szkatułki otrzymuje tęgą chłostę. Na spodzie szkatułki bowiem, w pewnym tajemnym schowku, odkrył sąd mnóstwo fałszowanych assygnatów i kazał przytrzymać żyda. Będzie więc musiał nieborak pójść zamiast istotnego fałszerza na Syberyę, jeźli jeszcze przeżyje śledztwo, które z nim natychmiast w celu wykrycia sprawcy tych fałszywych papierów rozpoczęto.

Grzeczność żeglarska. — W Rochefort zdarzył się niedawno wypadek, który bardzo trafnie charakter francuzkich żeglarzy maluje. Pewien majtek, będąc za jakieś przestępstwo przez żandarma ścigany, skoczył, dla ujścia swemu prześladowcy, z wału twierdzy na esplanadę, lecz i żandarm rzucił się za nim i miał go już dopędzić. Nadbiegają nad fosę która była zalana wodą. Lekko ubrany majtek przeskakuje z łatwością; żandarm zaś, nie rozpędziwszy się dostatecznie, pada w fosę. Co postrzegłszy majtek, staje, wraca się i pomaga biednemu żandarmowi wydobyć się z wody. Sługa sprawiedliwości dziękuje mu z prawdziwém francuzkiém ugrzecznieniem za tę przysługę, lecz zarazem oświadcza, iż mimo to wszystko, musi go przecież aresztować. »Ha, co za szkaradna niewdzięczność!« woła szlachetny majtek w gniewie, — trąca zręcznym zwrotem żandarma nazad w wodę, a sam zmyka i nie wraca więcéj aby go ztamtąd wyciągnąć.

Po chińsku. — Wszystko w Londynie ma teraz być po chińsku. Są wielkie fabryki w których się krzesła, stoły, zasłony kominkowe, szafy, podstawki do herbaty, wszystko w kształtach chińskich wyrabia, i jeźli tylko można, widokami chińskich miast, świątyń, ogrodów i pałaców przyozdabia. Ta namiętność posuwa się tak dalece że podobne pojedyńcze sprzęty bywają po 40 gwinejów opłacane. Niektórzy utrzymują, że te wszystkie rzeczy są z papier-maché sporządzone. Eleganci nie noszą przy swoich sukniach do polowania innych guzików, jak tylko takie, na których chińskie psy lub chińskie ptaki są wyobrażone. Każdy zaś guzik idzie na wagę złota i kosztuje 5 — 10 szylingów, — to jest około 15 zł. pol.! Rozumie się samo z siebie, że damy nie chcą nosić żadnych innych materyi jak tylko Czusanowe, nankinowe i tym podobne.

Mówiący kanarek. — Londyn ma teraz osobliwego artystę: kanarka który mówić umie! Dziennik Morning Post donosi o tém rzadkiém zjawisku: »Wielki bazar nowości, który ma być otwartym w Chelsea-College Garden, będzie między innémi dziwami zawierać także

kanarka, który bardzo wyraźnie mówi i jest przez właścicielkę przedsiębiercom tegoż bazaru na wystawę pożyczonym. Ptaszek ten wymawia wyraźnie następujące słowa: »O, piękna, dobra, luba Księżniczko! O, dobra, piękna Królowo! Obyście ty i Książę Albert — szczęśliwi byli!« Dotąd tylko królewska rodzina i kilka poufnych przyjaciółek właścicielki tego kanarka, miały to szczęście go słyszeć. Teraz dopiero dała się właścicielka namówić, że mu na korzyść ubogich produkować się pozwoliła. Ofiarowano jéj nawet znaczne ceny za tę czarodziejską ptaszynę, lecz nie może się z nią rozstać za nic w świecie.

Kosztowny tulipan. — Jeszcze przed kilką laty, między innemi kwiatowémi osobliwościami, wypielęgnowano w Harlem czarny jak węgiel tulipan i sprzedano go za cenę 10,000 franków do Anglii, gdzie jako »Tulipan Othello« Królowéj Wiktoryi w darze ofiarowany został.

O księciu Pückler-Muskau powiadają, że w ostatnich czasach nieraz na swoich arabskich koniach 8 niemieckich mil w 2 godzinach ujechał. Byłaby to mniéj więcéj ta sama szybkość, z jaką zazwyczaj parowe wozy na żelaznych kolejach jadą.

(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Lokale na wyszynk Grodziskiego piwa, a mianowicie znajdujące się pod tutejszym Ratuszem sklepy, Geltą zwane, i izba wraz z sklepem, kratką zwana, znajdująca się w budynku wagi miejskiéj, na trzy następne lata od 1. Października r b. aż dotąd roku 1847. publicznie najwięcéj dającemu wydzierżawione być mają. Tym końcem wyznaczony został termin na Ratuszu na

dzień 27. m. nast. przed południem o godzinie 11stéj

przed Sekretarzem miejskim Zehe, na który niniejszém chęć dzierżawienia mających wzywamy. Warunki mogą być w Registraturze naszéj przejrzane.

Poznań, dnia 30. Lipca 1844.

Magistrat.

Sąd Ziemsko-miejski Poznański.

Poznań, dnia 29. Lipca 1844.

Niewiadomi spadkobiercy zmarłéj tu dnia 28. Września 1823. niezamężnéj Agniszki Straszewskiéj, któréj pozostałość 550 Tal. wynosi, zapozywają się niniejszém na wniosek ich Kuratora, aby się w terminie

na dzień 28. Maja 1845. r.

wyznaczonym, w Izbie naszéj sądowéj o godzinie 10téj przed południem zgłosili, inaczéj zostaną prekludowani, i pozostałość spadkobiercy zgłaszającemu się, lub w braku takowego, fiskusowi przysądzoną i do wolnéj dyspozycyi wydaną zostanie; zgłaszający się zaś dopiero po wyrzeczonéj prekluzyi sukcessor bliższy obowiązany będzie, wszelkie rozrządzenia fiskusa za ważne uznać i przyjąć i nie będzie mocen ani złożenia rachunków, ani też wynagrodzenia pobieranego użytku żądać, owszém obowiązany będzie, tém się kontentować, coby się wtenczas ze spadku jeszcze znajdować mogło.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Skwierzynie.

Osada rolnicza w Trebiszewie pod Nr. 17. położona, Marcinowi Münchberg i żonie jego należąca, oszacowana na 6156 Tal. 17 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być

dnia 30. Października 1844.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Skwierzyna, dnia 28. Marca 1844.

Wydzierżawienie.

W wsi Brudzewie powiatu Wrzesińskiego jest z wolnéj ręki zaraz do wydzierżawienia gorzelnia, browar z propinacyą, na 2 lub 3 lata. O warunkach dowiedzieć się można w miejscu lub *franco* listownie.

Plenipotencyą, daną po raz drugi w r. 1843. Wmu Leonowi Masłowskiemu, dziedzicowi w Zaworach, znoszę niniejszém.

Olszak pod Poznaniem, d 11. Sierpnia 1844.

Julius Adolph Gottfried Buschke.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 13. Sierpnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	101⅔	101⅙
Obligi premiów handlu morsk.	—	90¼	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100½	100
Obligi miasta Berlina	3½	—	100½
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101¼	100¾
» » W. X Poznańsk.	4	104½	104
» » dito	3½	99⅝	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	102
» » Pomorskie . . .	3½	101½	—
» » March. Elek. i N.	3½	101½	—
» » Szląskie	3½	—	100¼
Frydrychsdory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12¼	11¾
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	164½	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	191½	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	155
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	89½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	78½
Obligi upierw. Reńskie	4	97¾	—
» od rządu garantowane.	3½	97¼	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	144
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	103	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	115½
» » dito *Lit. B.* .	—	—	109½
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	125½	124½
» » Magdeb.-Halberst.	4	—	113
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	109½
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102½	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	132½	—